

Agnieszka Hąłas

Po stronie mroku



Zawsze ten sam smutek

A.Mason



Autor: Agnieszka Hałas

Tytuł: „Po stronie mroku”

Wydawca: RW2010, 2013

Stron: 295

Cena e-booka: 9,90zł

Od wczesnego dzieciństwa słyszymy, że po śmierci dobrzy idą do nieba, a źli do piekła. W niebie czeka nas bliżej niesprecyzowana szczęśliwość, w piekle kotły ze smołą i diabły z widłami. Nie podoba mi się ta wizja, lecz po lekturze zbioru opowiadań Agnieszki Hałas „Po stronie mroku” zaczynam podejrzewać, że wszechogarniająca Światłość i straszliwe Potępienie są jednak bardziej... jakby to nazwać...? humanitarne niż to, co mocą swojej wyobraźni wykreowała autorka. I absolutnie nie jest to zarzut, a wręcz przeciwnie – komplement.

Trudno wyzwolić się od stereotypów czy wzorców kulturowych – a Agnieszce Hałas się to udało. Akcja jej opowiadań rozgrywa się w zaświatach, ale nie w Piekło i Raju, do jakich przywykliśmy. Zarówno jej Szeol, jak i Eden, Góra i Dół, wydają się jakieś takie... smutne? Pozbawione nadziei? Podczas czytania miałem wrażenie, że zaświaty autorki są zdominowane przez biurokrację, sztywno stosującą się do przepisów, wierną prawu, lecz omijającą zwykłą, uczciwą sprawiedliwość.

Rozumiem bezduszne traktowanie zesłanych do piekieł – ostatecznie nie jest to sanatorium, tylko miejsce, do którego trafiaamy za karę. Beznadziejna egzystencja potępionych wydaje mi się jednak zbyt zbliżona do tego, co opisywany świat ma do zaoferowania zmarłym, jacy zasłużyli na Raj. A do piekła dostać się łatwo: wystarczy być kobietą chorą na raka, niemogącą znieść cierpień i decydującą się na samobójstwo. Albo rezydentem Edenu, który naoglądał się piekielnej nieprawości i bodaj na moment utracił wiarę w słuszność poczynań Pana.

Eden jest zresztą potraktowany marginesowo – ostatecznie tytuł antologii brzmi „Po stronie mroku”.

Za piekielną bramą spotykamy istoty (dusze???) zapomniane, wiodące haniebną, pełną lęku egzystencję, niejednokrotnie kończącą się niebytem. Można polepszyć swoje warunki, jeśli dysponuje się talentem bądź wyuczoną umiejętnością, potencjalnie użyteczną dla piekielnych władców. Alchemik sprzed wieków leczy rany diabelskich wojowników, potępieni obojga płci likwidują skutki działalności obłąkanego anioła. Piękna kobieta zostaje kochanką księcia piekieł... a wszystko to może, ale nie musi być próbą, którą wyznacza, i na którą pozwala nieomylny, wszechmądry Pan. Ten sam, w którego nie można wątpić, bo powędruje się do otchłani.

Opowiadania wchodzące w skład zbioru częstokroć wydają się pozbawione pointy, przesłania, jednak czytane razem dają nam obraz zaświata jako ponurego, smutnego miejsca, pełnego demonicznych istot, niosących śmierć i zniszczenie. I niech nikomu się nie wydaje, że podczas zmagania Piekła i Niebios nie ucierpią postronni. Bobby i Gail z opowiadania „*Ostatnie piętro*” albo strzyga Maszka z historii pod tym samym tytułem nie zrobili nikomu nic złego – a jednak cierpią.

Opowiadania są melancholijne, klimatyczne, naprawdę mroczne, Agnieszka Hałas bardzo umiejętnie operuje nastrojem. Po lekturze pozostało we mnie wrażenie przygnębienia, daremności wszelkich wysiłków, obojętne, czy mających na celu smutek, czy radość. A jednocześnie w piekle, siedlisku zła i nieprawości, zdarzają się ludzkie odruchy, nawet u tych, u których najmniej można się ich spodziewać. I mimo całego przygnębienia, mimo przenikającego książkę smutku, odwracałem jej kartki z uśmiechem i poczuciem, że nawet w otchłani znajdzie się miejsce na dobroć. Jeśli takie było założenie autorki, mogę jej tylko pogratulować i poprosić o jeszcze.

Kazimierz Kozłowski